

# DZIENNIK WILEŃSKI

Adres Redakcji i Administracji: Dominikańska Nr. 4.

Redakcja otwarta od godz. 2—4 po poł.

Administracja otwarta codziennie od g. 9 do 6 wiecz., w niedziele od 1—2.

**Kupujcie Losy Loterji na Inwalidów Wojennych.** Wygranych 4 miliony, 462 tys. marek. Główna wygrana 350 tysięcy mk. Cena losu 28 marek, 1/2 losu 14 marek, 1/4 — 7 marek. Ciągnięcie 1-ej klasy 10-go i 12-go lipca b. r. Losy są do nabycia: w księgarni J. Zawadzkiego, w składzie «Zyrardowski» i u p. J. Krzyżanowskiego (Bank Handlowy).

Za spokój duszy ś. p.  
**Katarzyny z Kotwiczów Hattowskiej**  
odbędzie się Msza św. w kościele po-Dominikańskim w czwartek, 10 lipca, o godz. 9-ej z rana, na którą zapraszają wszystkich krewnych i znajomych  
**Braterstwo.**

**Cena ogłoszeń:** Na 4 str. za wiersz jednoszpaltowy petitu—**2 mk.**, przed tekstem i nekrologi na 1 str. wiersz — **3 mk.**

**M. Efraim, Warszawa,**  
Długa 50 — Marszałkowska 125 — Nowy-Swiat 41.

Składy wstążek, koronek, materji jedwabnych i bawełnianych etc.

Nadeszły:

**Szwajcarskie koszule damskie**

pięknie haftowane od Mk. 28.

SPRZEDAŻ HURTOWA i DETALICZNA.



**Kupujmy**

**Polską Pożyczkę Państwową.**



## O naszą wschodnią granicę.

«Politykiem być—znaczy przewidywać.» Dodajmy do tego: przewidywać na chłodno, trafnie, bez względu na to czy fakty przewidywane odpowiadają naszym życzeniom lub nie. Zaściankowość naszej polityki na tem głównie polega, że lubimy przewidywać to tylko, co odpowiada naszym widokom, gdy zaś wypadki pójdą wręcz odmiennym torem, zastają nas zwykle nieprzygotowanymi.

Jedną z najważniejszych spraw, które oczekują swego rozwiązania jest niewątpliwie sprawa naszej granicy wschodniej. Granica zachodnia polski ustalona została przez konferencję przynajmniej teoretycznie. Być może, iż wypadnie nam jeszcze staczać o nią krwawe boje, w każdym bądź razie zgóry wiemy, o co nam chodzi, że nie ustąpimy ani piędzi z tego, co nam zostało przyznane, z drugiej strony nie zażądamy też więcej, chociaż Bogiem a prawdą niejednoby się nam należało. Przyjeżdżamy wyrok komisji pokojowej i dochowamy go tak święcie, jak pragniemy, aby nasi przeciwnicy go dochowali.

Sprawa granicy wschodniej natomiast jest całkiem otwartą i otwartą prawdopodobnie zostanie dopóty, dopóki nie zapadną w Rosji stosunki bardziej normalne. Kiedy nastąpić to może—trudno przewidzieć; zapewne nie dziś i nie jutro; nie należy jednak też ludzi się, iż stan obecny długo jeszcze w Rosji potrwali.

Nie przeceniamy powodzeń Kołczaka czy Denikina, jak to zdaje się czynić we Francji. Rzut oka na mapę wskazuje nam, jak daleka droga dzieli ich jeszcze od celu—Moskwy. Droga, która średnio wynosi 800—1000 wiorst.

Dodajmy, że obydwaj oni na swych tyłach mają bardzo poważne ogniska anarchii.

Najniebezpieczniejszy wróg bolszewizmu tkwi jednak w nim samym, zgnilizna od wnętrza toczy ciało obecnego rządu rosyjskiego, który pięknego dnia rozłoży się i zwali, jak drzewo spróchniałe; kto wtedy obejmie cudze władzy: czy będzie to Kołczak,

Denikin, któryś z pozostałych przy życiu członków rodziny carskiej, czy też kogoś nowego wyniesie fala wypadków—jest rzeczą względnie obojętną. Jedno zda się z całą pewnością przewidzieć można, iż upadek bolszewizmu będzie punktem zwrotnym w dziejach rewolucji rosyjskiej, po którym nastąpi reakcja. Nawet konstytuanta wybrana na zasadach wieloprzymiotnikowego prawa wyborczego nie ochroni Rosji, tego kraju wszelkich ostateczności, przed zbliżającą się reakcją, gdyż masa jej ludności śmiertelnie znudzona stanem obecnym, dobrowolnie i chętnie zegnie swój grzbiec pod jarzmo carskie.

Z tem liczyć się trzeba, jako i z tem, że Ententa, również znudzona ustawicznym pogotowiem wojennym, dołoży wszelkich starań i nie pożałuje pomocy materialnej, aby ten moment przyspieszyć. Ze zaś ta sama Ententa, sparzywszy się na epopeję rosyjskim, chętnie zgodzi się na powrót rządów carskich, osłodzonych jakimś surrogatem konstytucji—również nie zdaje się podlegać wątpliwości.

Jeżeli Polska potrzebuje jest Entencie jako przeciwwaga Niemcom i w celn oddzielenia ich od Rosji, to Rosji również zarezerwowano bardzo poważne, poważniejsze może niż obecnie przypuszczamy, stanowisko w przyszłym układzie świata. Dla czego tak jest, na so potrzebna jest Rosja—Entencie, o tem rozpisywać się nie będziemy, stwierdzamy tylko fakt, o którym aż nadto wyraźnie mówią te niezwykle wpływy, którymi cieszą się na zachodzie przedstawiciele dawnego rządu rosyjskiego, którzy, chociaż przebywają tam narazie w roli bezdomnych tułaczów, pozbawionych wszelkiego znaczenia, w dalszym ciągu traktowani są jako reprezentanci swej ojczyzny i dopuszczani do obrad dyplomatycznych. Mówi za tem niemniej uszanowanie takiego Kołczaka, pomoc, którą mu się udziela, gotowość nawiązania z nim stosunków rządowych, zanim jeszcze odniósł jakie takie poważniejsze powodzenie. Nie poruszając wielu względów, które Rosję niezbędną czynią Entencie, jedno tylko zaznaczymy: Rosja posiada długi, bardzo znaczne długi; nie było zaś dotąd na świecie wiersyciela, któryby pragnął upadku swego dłużnika. Jest jeszcze jeden

względ ekonomiczny: Rosja posiada olbrzymie obszary i niewyczerpane skarby ziemi—Ameryka zaś zarobiła na wojnie obecnej przeszło mil-jardy, które pragnęłyby korzystnie ulokować. Rosja, zniszczona rewolucją, mimo to jednak bogata, stanowi wymarzony teren dla korzystnej lokaty złota amerykańskiego. W tym celu jednak należy stworzyć Rosję zdolną do rozwoju ekonomicznego, bo tylko taka Rosja będzie w stanie opłacać procenty. Rosja zaś wtedy tylko może mieć przyszłość ekonomiczną, jeżeli oprze się o morze Czarne i Bałtyckie. Bałtyk był przecie celem polityki rosyjskiej odkał wogóle polityka ta istnieje, nie zrzeknie się Rosja tego odwiecznego swego dążenia za żadną cenę i w żadnych warunkach, wątpić też należy aby Ententa, która dziś trzyma w ręku losy świata chciała się pod tym względem sprzeciwić Rosji—którą mimo wszystko uważa za swą sojuszniczkę. Posiadanie Petersburga niezadowolnionych potrzeb Rosji, gdyż bez Estlandji Petersburg w każdej chwili odcięty być może od szerokiego morza. Dla zabezpieczenia zaś posiadania Estlandji z kolei potrzebne są Inflanty, co najmniej po Dźwinie. Razem zaś wzięte: Petersburg, Estlandja i Inflanty nie mogą zadowolnić potrzeb handlowych Rosji, gdyż nie posiadają portu niezamarzającego, jakim jedyne jest Windawa.

A teraz pytanie: czy koalicja zechce przeciwstawić się wbrew własnym istotnym interesom żądaniom Rosji, jedynie w celu stworzenia jakiegoś nowotworu z kraików nadbałtyckich, jakiejś nowej Albanji, nieposiadającej podstaw ani etnograficznych, ani politycznych, ani historycznych, ani kulturalnych. Powie kto, że Ententa może objąć protektorat nad takim państwkiem—poco jej to, skoro ona mieć może i będzie protektorat nad całą Rosją. Aby zaś stało się zadość zasadom Wilsonowskim i przyzwolności, da się Estlandji i Łotwie autonomję—jak zaś owa autonomja wyglądać będzie w wydaniu rosyjskiem, łatwo każdy odgadnie, kto zna Rosję.

Pozostaje kwestja Litwy, Litwy etnograficznej. Rzecz jasna, iż państwo o 1<sup>1</sup>/<sub>2</sub>—2 milionach ludności wciśnięte pomiędzy dwie po-

tęgi: polską i rosyjską nie posiada warunków do niezależnego bytu, że Ententa nigdy nie zgodzi się na istnienie takiego jabłka niergody, chociażby dla tego, by ono nieprzypadło owemu trzeciemu. Niemcom, i że Litwa wcześniej lub później stanie wobec alternatywy: albo przyłączyć się do Rosji albo do Polski.

Być może oczywiście, że się mylimy, lecz naszym głębokim przekonaniem jest, iż będzie silna Polska, będzie też wielka Rosja—poza tem zaś nic. Tertium non datur. Czy to odpowiada naszym widokom lub nie—to już inna kwestja; zapowiedzieliśmy na wstępie, iż przewidywać pragniemy nie to, co nam dogadza, ale to, co się nam prawdopodobnie wydaje.

Kierując się tą samą zasadą, uważamy kwestję Ukrainy za przesądzoną i to przesądzoną na rzecz Rosji (jakkolwiek dla naszych interesów istnienie państwa ukraińskiego jako buforu między Polską i Rosją byłoby niezawodnie korzystnem).

Skoro zaś nie istnieje kwestja ukraińska, to tembardziej mowy być nie może o jakiejś niezależnej Białorusi, zwłaszcza, iż sprawa ta ani razu poważnie nie była w kołach polityków zachodnich traktowana. I tutaj naszym zdaniem konstatować wypadnie fakt: Polska i Rosja—tertium non datur.

Jeżeli nawet zgodzimy się z faktem powyższym, to zawsze pozostanie wielce obchodząca nas kwestja: jak przeprowadzona zostanie granica pomiędzy Polską a Rosją?

Rozwiązanie tej sprawy w znacznym i bardzo znacznym stopniu zależy będzie oczywiście od tego stanowiska, jakie my zajmujemy, od kroków, jakie pod tym względem z naszej strony poczynione zostaną. Tu nam przedstawia się trojaka droga: Depóki czas, zająć te tereny, które na mocy nieprzedawnionych praw historycznych nam się należą, postawić na granicach silne pogotowie i czekać z podniesionem czołem dalszych wypadków. Stanowisko to istotnie jedynie może godne naszego imienia, naszego honoru; nie należy jednak zamykać oczu na ogromne trudności jakie pociągnie za sobą utrzymanie stałego pogotowia na dwóch frontach: niemieckim i rosyjskim, jako i na to, że oprócz dwóch tych od-



wiecznych naszych wrogów stanąć możemy w przeciwieństwie do Ententy.

Druga droga, to droga porozumienia z Rosją—oczywiście nie z Rosją bolszewicką, ale ową starą Rosją, która prawdopodobnie jest też Rosją przyszłości.

Do takiego porozumienia dają zdaje się niektóre nasze stronnictwa. W zasadzie oczywiście porozumienie byłoby pożądanem, pytanie tylko, czy w praktyce jest ono możliwem i zgodnem z naszymi kardynalnymi interesami. Jeżeli się nie mylimy, to odnośne koła rosyjskie gotowe są usnać czy też uznać Polskę—ale w granicach Kongresówki plus te ziemie, które były pod panowaniem Austrii i Prus. Natomiast z Litwą (historycznej) rezygnować nie myślą, co znova dla nas jest rzeczą nie do przyjęcia, gdyż chodzi tu nie o jakieś skrawki, nie o Witebszczyznę, Inflanty Polskie, i chociażby Mohylewsczyznę, ale o ziemie tak rdzennie polskie, jak Wilno i Grodno, które jako żywo nigdy już wrócić do Rosji nie mogą, póki choć jedno serce polskie bije.

Być może, iż w sporze tym Ententa zechce ofiarować, czy nawet narzucić swe pośrednictwo, z góry jednak wypada nam przewidzieć, iż w wyroku swoim, acz pośrednią wybiere drogę, to jednak bynajmniej słusznych naszych żądań i praw nie zaspokoi. Jak dziś sprawy stoją, Ententa zda się gotową przyznać nam Grodno i Wilno, pozostawiając Mińsk—Rosji.

Oznaczało by to rozdarcie nie tylko kraju, stanowiącego pod względem historycznym i geograficznym całość, ale i ludności jednolitej pod względem etnograficznym, języka, kultury i wiary. Jedyne bardzo zdecydowane stanowisko ludu białoruskiego, stanowiące jego żądanie należenia do Polski, mogło by stać na naszą stronę przeżyć.

Jest jeszcze jedna droga; Rosja znajduje się obecnie w stanie chaosu, z którego bez pomocy zewnętrznej bardzo trudno będzie jej wybrnąć. Zdają sobie z tego sprawę politycy rosyjscy, o tż nie cofali się oni nawet przed

pomocą Japonji, która tej pomocy niewątpliwie by udzieliła, gdyby nie stanowczy protest Ameryki, obawiającej się wzrostu potęgi japońskiej.

Wiemy, iż wśród emigracji rosyjskiej istnieje bardzo poważny odłam, który taką pomoc bardzo chętnie by od Polski przyjął, który przyszłość Rosji gotowy widzieć w ścisłej łączności z Polską.

Przypuszczać należy, iż koalicja, w porozumieniu z Rosją, również zgodziła by się udzielić nam mandatu uporządkowania Rosji, przycsem moglibyśmy oczywiście zawarować sobie z góry nasze granice.

Zachodzi i tu jednak bardzo poważne: **cales**.

1) Czy zgodne jest z naszym charakterem brać na siebie rolę standarda Europy?

2) Czy posiadamy dość sił na przeprowadzenie takiego planu?

3) Czy posiadamy dość wytrawną dyplomację, która umożliwiła by nam w nowej, uporządkowanej Rosji zająć to stanowisko, jakie tam mieli dotychczas Niemcy. W przeciwnym bowiem razie stać się może, iż pomagając Rosji, uknijemy mlecz przeciwko samym sobie.

Był raz moment w dziejach naszych, gdy Żółkiewski wkraczał do zanarchizowanej Moskwy witany jako zbawca. Moment ten zaprzepaszczonej został dzięki nieprzebaczalnemu krótkowidztwu i uporowi Zygmunta III. Dziś moment ten się powtarza; dziś niewątpliwie wygłodzona Moskwa witała by nasze zwycięskie wojska z równym entuzjazmem jak przed trzema wiekami.

Dla nas jednak warunki bez porównania są trudniejsze: pod on czas Polska stała u szczytu swej potęgi—dziś jest ona Łazarzem powstającym z grobu, pełnym coprawda żywotnych sił, rozmachu i fantazji, ale też posiadającym zbyt dużo roboty we własnym domu, który należy uporządkować, zanim się podejmie tak ryzykownego zadania na zewnątrz, którego ani Francja, ani Anglja podjąć nie chcą, czy nie są w stanie.

Jak widzimy, rola nasza jest nie-

smierale trudna i odpowiedzialna, od tego bowiem jak ją zagramy, w wielkiej mierze będzie zależeć przyszłość nasza.

Tembardziej obowiązkiem naszym jest jasno spojrzeć w oczy rzeczywistości, zdać sobie sprawę z położenia, nie łudząc się fantazjami politycznymi, bez względu na to, czy odpowiadają one naszym interesom i pragnieniom czy nie. Kongres pokojowy wykazał, że mocarstwa Ententy zerwały całkiem z romantyzmem politycznym, który przebił się w zasadach Wilsona i poszły drogą realnych interesów — nam zaś z tem liczyć się należy. J. O.

## Z chwili politycznej.

Z powodu zawarcia pokoju prezydent Rzeczypospolitej Francuskiej Poincaré wystosował do naczelnika państwa Józefa Piłsudskiego depeşe, w której, pomiędzy innymi, wyraża przekonanie, że ostateczny pokój pozwoli Polsce odzyskać wraz z jednością i suwerennością narodu możność pracy, uspokojenie i dobrobyt.

W odpowiedzi naczelnik państwa wystosował telegram do prezydenta R. F., w którym składa wyrazy uczuć podziwu wdzięczności i zaufania narodu polskiego dla swej sławnej i wielkiej sojuszniczki — Francji.

Paderewski podpisał traktat, dotyczący praw mniejszości narodowych. Dokładny tekst tego nie jest jeszcze znany w naszym ministerstwie spraw zagranicznych. Wiadomo, tylko, że tekst pierwotny uległ znacznym zmianom w dachu żądań polskich.

Z Budapesztu donoszą, że Bela Kuhn w wywiadzie z pewnym dziennikarzem angielskim oświadczył, iż na propagandę zagraniczną wydał dotąd cztery miljardy koron, z której to sumy przeszło 60 proc. utonęło w kieszeniach agitatorów. (Agi-

tacja słowem na rzecz bolszewizmu jest doskonałym interesem).

Komunikują z Krakowa, iż Czesi gromadzą silne oddziały wojska w Zagłębiu Karwińskim. Ludność polska jest zatrwożona.

Czesi dopuszczają się rewizji i aresztowań Polaków. Puścili oni pogłoskę, że sprawa Śląska Cieszyńskiego została ostatecznie załatwiona z rządem polskim i że Czesi zajmą Śląsk w dniu 10 lipca. Podobno Czesi przygotowują nawet zbrojny najazd w dniu 10 lipca na Cieszyn i Fryszstadt. Pogłoski te powodują przygnębienie wśród ludności polskiej tembardziej, że rząd centralny zupełnie w tej sprawie milczy.

Donoszą również ze Spiszu, iż Czesi zbierają wśród tamtejszej ludności polskiej podpisy na protokale, stwierdzającym, jakoby patrol polski, które były wysłane przez naczelne dowództwo w połowie zeszłego miesiąca i już stamtąd odwołane, dopuszczaly się gwałtów i samowolnych rekwizycji. Ludność nie chce się podpisywać pod tym oszczerzym protokalem, Czesi jednakże w niektórych wypadkach do podpisów zmuszają.

Niektóre dzienniki niemieckie podają wiadomość, jakoby oficerowie górnośląscy wydali odezwę, w której oświadczają, że wbrew woli tchórzowskiego rządu w Berlinie zamierzają odebrać z powrotem prowincję poznańską.

Na posiedzeniu angielskiej Izby Gmin z dn. 30 czerwca podane zostało do wiadomości, że Wielkobrański poseł w Warszawie otrzymał polecenie uczynienia przedstawień rządowi polskiemu w sprawie pogromów w Polsce.

Marszałek Foch oświadczył, że gdyby bolszewizm usadowił się w Berlinie i Wiedniu wówczas traktat pokojowy byłby zupełnie bez znaczenia. Wówczas armje Ententy wkro-

2)

## Nasi wodzowie

Józef Piłsudski.

(Dalszy ciąg).

Wywieziony początkowo do Kiryńska nad Leną, Piłsudski po półtora rocznym pobycie w tamtejszym więzieniu wskutek choroby przeniesiony został do Tunki, miejscowości z łagodniejszym klimatem.

W więzieniu dużo się myśli, a na wygnaniu dużo obserwuje. Gdy w 1892 roku wrócił do Wilna, był już zupełnie politycznie wyrobionym człowiekiem. Nie znajdując tu na miejscu odpowiedniego terenu działania, udaje się niebawem do Warszawy, gdzie styka się z Janem Popławskim, Józefem Potockim, Romanem Dmowskim, Józefem Hłaską, nie może jednak z kółkiem tym zharmonizować się, gdyż w poglądach swych i temperamencie okazał się bliższym grupie socjalistycznej.

Zdolności organizacyjne, oryginalność pomysłów, nieustraszonosc myśli zjednały mu rychło w kołach socjalistycznych znaczny wpływ. Dnia 12 go lipca 1894 roku wyszedł pierwszy numer «Robotnika», którego redaktorem, drukarzem i dostawcą został na długo Józef Piłsudski. Pismo to w największej tajemnicy rozpowszechniane, zyskuje sobie rozgłos, niezależnie od swego kierunku jako wyraz śmiałego protestu w ciętkiej dobie reakcji za Aleksandra III i Hurki. Z całą namietnością dwudziesto kilkunletniego młodzieńca oddaje się Piłsudski pracy agitacyjnej; nie tylko wydaje «Robotnika», ale go rozwija. Objęła organizację Królestwa i Litwy, zagląda do Moskwy, Petersburga, Kijowa, O-

desy, zakłada kółka socjalistyczne. Cień tajemniczego «Wiktoras» — teki miał wówczas pseudonim partyjny — zjawiał się niespodzianie w miejscach zagrożonych, by załatać szczyby, wyłamał w organizacji przez policję.

Osobiste położenie Piłsudskiego było w owym czasie niezmiernie ciężkie: nie miał dachu nad głową i nie miał prawie nigdy pieniędzy, wysypiał się w wagonie w czasie przejazdu z miasta do miasta, na ławkach w kościołach wczesnie otwieranych, nocował w zamiejskich ogrodach, w pustych domach, ciegielniach i tym podobnych wertepach.

Redakcja «Robotnika» przeniesiona została do Wilna. W tym czasie zaszła poważna zmiana w życiu osobistym Piłsudskiego, gdyż ożenił się z panią Marją Juszkiewiczową, z domu Koplewską, młodą wdową po inżynierze. Długo jednak wspólne życie małżonków było niemożliwe, dopiero po przeniesieniu drukarni «Robotnika» z Wilna do Łodzi 1896 r. Piłsudscy zamieszkali razem. Drukarnia urządzona została w ich mieszkaniu i p. Marja zaczęła dzielić już w zupełności niebezpieczną pracę swego męża.

Było to apogeu wpływów «Robotnika». Wyczuł to Piłsudski i nastawał, aby uczynić krok dalej: przynucić lud do jawnych ulicznych wystąpień. Majowe demonstracje zwolna przekształcały się w utarczki z policją. W tym czasie jak grom uderzyła wiadomość o wykryciu w Łodzi drukarni «Robotnika» i aresztowaniu Piłsudskiego. Wisiał nad nim albo ciętka wyrok sądowy, katonga, zamknięcie w Szlisselburgu, albo admistracyjne zesłanie w najgłuchszy kąt Syberji, poprzedzone długim celkowym więzieniem. W obu wypadkach był wykreślony z listy żywych. Poczta

więc przomyśliwać o wyrwanu go z więzienia. Ale ucieczka z dzisiaj tego pawillonu, gdzie go osadzono, była niemożliwa. Trzeba było postarać się o przeniesienie jego do innego więzienia, co było również niezmiernie trudną rzeczą. Nareszcie sam Piłsudski, z którym po wielu wysiłkach udało się skomunikować, zaproponował, iż spróbuję udawać obłąkanego. Posłano mu więc szczegółowy opis choroby i Piłsudski zaczął wykonywać wskazówki, głodzić się i zachowywać w sposób zagadkowy.

«Była to niezmiernie przykra gra, zwierzał się później przed znajomym sam Józef Piłsudski — nie mówię o głodzie, który mi bardzo dokuczał, tembardziej, iż żandarmi przysyłali mi w tym czasie wyszukane obiady, które musiałem odrzucać... lecz samo udawanie obłądki, ciągła bacność na swe ruchy, na wyraz twarzy, koaliczność wypowiedzania od czasu do czasu jakichś nonsensów, męczyła mnie niezmiernie. Po kilku tygodniach byłem tak zmęczony, iż postanowiłem przerwać. Przerwałem więc udawać, zacząłem jeść i zachowywać się zupełnie naturalnie. Myślałem sobie, że się nie powiodło... w tem drzwi otwierają się, wchodzą żandarmi, wołają mnie do kancelarji, niosą za mną rzeczy... Wywieziono mnie do Petersburga, do szpitala św. (Mikolaja). Okazało się, że przerwa w obłądce właśnie była potrzebna w rozwoju choroby, że ona ostatecznie przekonała obserwatorów, iż jestem chory.»

Natychmiast z Warszawy, tym samym pociągiem, w którym wzięto Piłsudskiego, wyjechał do Petersburga Aleksander Salkiewicz, członek centralnego komitetu P. P. S., który zająć się miał urzędzeniem ucieczki. Na jego zlecenie wstąpił do szpitala

św. Mikolaja na ordynatora jeden z członków organizacji, młody lekarz Wł. Mazurkiewicz, który ułatwił Piłsudskiemu ucieczkę najprzód ze szpitala, następnie zagranicę.

Po krótkim pobycie w Krakowie udaje się Piłsudski do Londynu, gdzie wówczas skupiała się polska emigracja rewolucyjna. Wraca stamtąd znova do Krakowa, gdzie zamieszkał na stałe, przeośmiorając częste wycieczki do Królestwa. W tym czasie Piłsudski zbliżył się do przewodników P. P. S. na gruncie galicyjskim, przyjazny zwłaszcza stosunek zawiązał się między nim a Ignacym Daszyńskim.

Właśnie zbliżały się czasy, brzemienne w wielkie wypadki. Czuć było podmuch zbliżającej się wojny (rosyjsko-japońskiej). Piłsudski pierwszy podsuwa myśl założenia «drużyna bojowych od demonstracji». Brakowało jednak drużynom tym broni, osoby, do których zwracał się Piłsudski, przyjmowały propozycje jego ostrożnie, dowodząc niemożliwości takiego przedsięwzięcia. Tymczasem wojna wybuchła wcześniej nawet niż się spodziewano. Piłsudski, nie znajdując poparcia u swoich, udał się do Japonji z propozycją uzbrojenia Polski do walki na tyłach Rosji.

Tu, w państwie Mikada, spotkał się oko w oko z Romanem Dmowskim, który, nie wierząc w powodzenie zbrojnego powstania, w tych warunkach uważając je za zgubę dla Polski, podał również na Wschód, by przeciwdziałać robotce Piłsudskiego.

Rząd japoński, postawiony wobec dwóch sprzecznych poglądów—odmówił pomocy. (d. c. n.)



czyli do Berlina i do Moskwy i wtenczas spełniłaby się wielka idea Napoleona.

Ażby bolszewizm nie przedostał się z Niemiec na Zachód Ententa będzie utrzymywała nad Renem bardzo silną armję.

Rząd niemiecki wyasygnował w marcu b. r. kwotę 15 milionów marek na agitację bolszewicką w Polsce. Donosi o tym tygodnik «Rząd i Wojsko».

## TELEGRAMY.

### KOMUNIKAT SZTABU GENERALNEGO

z dn. 5 lipca.

#### FRONT GALICYJSKO-WOŁYŃSKI.

W Galicji Wschodniej wojska nasze, wypierając w dalszym ciągu w kierunku wschodnim oddziały ukraińskie dotarły i obsadziły linię Strypy, wysuwając się na jej wschodni brzeg.

Pod Glinną na zachód od Jeziornej następnie przy obronie przejść przez Koropiec oddziały ukraińskie stawiały zacięty opór, lecz wszędzie zostały rozbite i cofały się w popłochu.

W walkach w dniach 3—4 bm. wzięliśmy ogółem 527 jeńców, zdobyliśmy 4 działa, 6 karabinów maszynowych i około 500 karabinów ręcznych.

Na Wołyniu spokój.

#### FRONT POLESKI.

Na całym froncie walki, które rozwijają się dla nas bardzo pomyślnie, Pod Płończą odznaczył się ciężko ranny w tej walce kapitan Sapięcha.

#### FRONT LITEWSKO-BIAŁORUSKI.

Walki ostatnich dni doprowadziły do rozbicia dwóch brygad bolszewickich. Nieprzyjaciel pobity i rozproszony wycofuje się na wschód, pozostawiając w naszych rękach przeszło 800 jeńców, 8 dział, 20 karabinów maszynowych i większą ilość materiału wojennego.

W walkach odznaczyły się szczególnie oddziały pierwszej dywizji legjonowej pod dowództwem majora Dąb-Biernackiego, 3 bataljon 5 pułku legjonów pod dowództwem porucznika Kalińskiego, grupa jazdy pod dowództwem rotmistrza Browskiego i 3 baterja 3 pułku artylerji polowej pod dowództwem kapitana Dawidajtis.

W zastępstwie szefa sztabu generalnego Haller, pułkownik.

[z dn. 6 lipca.

#### FRONT GALICYJSKO-WOŁYŃSKI.

Oddziały nasze zajęły Jezierną i Kozłów, pozatem na reszcie frontu bez ważniejszych zmian.

#### FRONT POLESKI.

Po dwudniowym zaciętym boju została sforsowana linja Wiślicy. Nieprzyjaciel uporczywie kontratakując, cofa się w kierunku wschodnim. Obecnie linja nasza przebiega przez wieś Zadubie, Płońcica, Terebeń, dalej wzdłuż Bobryku, Borki, Nowy Dwór, Stosszany. Pod Pińskiem zajęliśmy po krótkim boju wieś Suszycka. Na południowym odcinku sytuacja bez zmiany.

#### FRONT LITEWSKO-BIAŁORUSKI

Silny atak bolszewicki na nasze pozycje na odcin-

ku Ignalino — Dawgilelszki zwycięzko odparty, pryncem zdobyto w kontrataku karabin maszynowy i wzięto kilku jeńców. Na rzece Miadsiółce nieprzyjaciela wyparto ze swych pozycji w kierunku Jakowicz, zdobyto tutaj dwa karabiny maszynowe i wzięto 70 jeńców. Oddziały grupy jęń. Mokrzeckiego zdobyły w ataku wieś Lubaczewo i Hanczewice.

W zastępstwie szefa sztabu generalnego Haller, pułkownik.

#### Okupacja Galicji.

LONDYN 6-go b. m. (P. A. T.). — Konferencja pokojowa powołania Polskę do okupacji Galicji.

#### Dlaczego uznano rząd Kołczaka?

Paryż 7 b. m. (P. A. T.). — Mocarstwa sprzymierzone ociągały się z uznaniem rządu Kołczaka, zwłaszcza ze względu na ostatnie poważne jego klęski i z powodu nieprzychylności Kołczaka dla narodów wyzwolonych z pod jarzma rosyjskiego, a stanowiących dziś niepodległe państwa. Tymczasem najniebezpieczniejszej Japonja zawiadomiła ententę, iż uznała już rząd Kołczaka. Zaskoczona w ten sposób koalicja nie widziała innej drogi wyjścia, tylko przyrzec Kołczakowi pomoc i wspólnie z nim działać. Ententa nie może przyglądać się bezczynnie, jak Japonja bezwzględnie wyszukuje położenie i opanowanie całą niemal Syberję.

#### Zajęcie Carycyna.

KOPENHAGA 7-go bm. (P. A. T.). — Wiadomość o zajęciu Carycyna potwierdza się.

#### Klęska bolszewików.

NAUEN, 7-go b. m. (P. A. T.). — Z frontu murmańskiego donoszą o dużych postępach wojsk koalicyjnych. Bolszewicy ponieśli ciężkie straty. Wiadomości o zajęciu Rygi nie sprawdzają się.

#### Denikin w Paryżu.

PARYŻ 7-go b. m. (P. A. T.). — Generał rosyjski Denikin przybył do Paryża. Denikina wydelegował rząd admirała Kołczaka w celu poinformowania koalicjantów o wojskowej i politycznej sytuacji w Rosji, Denikinowi towarzyszą Dragomirow i hr. Panin oraz 8-miu oficerów.

#### Zdobyte Charkowa i Ekaterynosławia.

Donoszą o nowych powodzeniach armji Denikina. Zdobył on Charków i Ekaterynosław. Prezes sowietu republiki ukraińskiej zawiadamiając o tem zebranych, wyraził się, iż sytuacja bolszewików na południu jest nadzwyczaj groźna.

#### Jak się zachowuje zwycięzka armja Denikina.

MOSKWA 5-go lipca. (P. A. T.). — Urzędnik kolejowy, któremu udało się uciec z Ekaterynosławia, opowiada, że w mieście tem odbywają się masowe egzekucje. W dzielnicy robotniczej Czeczelowka aresztowano przeszło tysiąc robotników, w tej liczbie kobiety i młodzież. Pierwszego dnia okupacji przez wojska Denikina rozstrzelano 3 tysiące osób. Wśród aresztowanych znajdują się socjal-rewolucjoniści i mienstewicy. Dowód żywności wstrzymano, drożyzna artykułów żywności jest nieprawdopodobna. Robotnicy gromadnie opuszczają miasto.

MOSKWA, 5-go b. m. (P. A. T.). — W Charkowie panuje biały terror i represje w stosunku do robotników, zwolenników sowietów. Trupy powieszonych pozostawione były przez dwa dni na latarni.

Prawo własności jest przywrócone, wprowadzono 12-godzinny dzień roboczy. Oficerowie noszą znów epolety. W cerkwiach odprawiają się nabożeństwa za duszę cesarza Wszechrosji.

#### Agitacja bolszewików węgierskich w Wiedniu.

WIEDŃ. (K. P.). «Der Tag», ogłasza sensacyjne rewelacje z których wynika, że wszystkie zaburzenia w Wiedniu miały swe źródło w tamtejszem poselstwie węgierskiem, które wszystkie ruchy i całą agitację finansowało. Zależne dokumenty stwierdzają, stał się porozumienie się poselstwa węgierskiego z 41 bataljonem obrony ludowej, który składa się z komunistów. Poselstwo węgierskie w Wiedniu wydało na agitację 60 milionów koros. Lenin wydał był polecenie, by dyktatorem w Wiedniu został Bettelheim tyd, galicyjski członek wiedeńskiego poselstwa węgierskiego. Poselstwo węgierskie zakupiło plany kanałów miasta Wiednia, nosząc się z zamiarem z piwalc poselstwa zrobić przepok do leżącego w pobliżu banku austriacko-węgierskiego. Planowany był też zamach na 6 przywódców socjalistów wiedeńskich i na osoby rządowe.

Rewelacje pisma «Der Neue Tag» uczyniły w Wiedniu wielkie wrażenie i były przedmiotem obrad zgromadzenia narodowego. Prasa wiedeńska domaga się zgodnie zamknięcia poselstwa.

#### Strajki w Niemczech.

WIEDŃ 5.7. (P. A. T.). Strajk w Berlinie trwa nadal. W ogólnem położeniu nie zaszły żadne zmiany.

BERLIN 5.7. (PAT). Strajk kolejowy w południowych Niemczech zaposzatkowany w Frankfurcie nad Menem rozszerza się na Moguncję i na obszary, niezajęte przez wojska koalicyjne. Kolejarsze postawili te same żądania, co ich towarzysze berlińscy.

BERLIN 4.7. (PAT). Delegaci kolejarzy 123 głosami przeciw 106 chwalił wrócić do pracy na kolejach 3 lipca. Kolejarsze oświadczają, że czynią to w interesie dobra ogólnego, ale żądania swe podtrzymują. Jeżeli nie awzględni się ich w krótkim czasie, to znowu wybuchnie powszechny strajk. Rząd ma wypłacić placę za wszystkie dni strajku.

#### Ustąpienie Kramarza.

PRAGA. (PAT). «Prawo Lidu» donosi, że nadeszła z Paryża telegraficznie dymisja prezydenta ministrów dr. Kramarza. Po tej dymisji cały rząd ustąpi. Posel Tuszar, który już został wyznaczony na prezydenta ministrów otrzymał od prezydenta republiki zlecenie, ażeby przedstawił listę nowego gabinetu. We wtorek nastąpi przedstawienie nowego rządu zgromadzeniu narodowemu oraz złożenie przysięgi, przewidzianej przez konstytucję.

#### Konrad Hoetzendorff przed sądem ententy.

MORAWSKA OSTRAWA. (PAT). Czeskie Biuro prasowe donosi z Rotterdamu: «Times» donosi, że na liście niemieckich i austriackich polityków i generałów, którzy mają być wydani Entencie w celu osądzenia, znajdowało się do dnia 1 lipca 171 nazwisk. Między innymi znajdował się Konrad von Hoetzendorff i Helfferich.

#### Co pisze „Le Journal“ o Tarbylu.

Dziennik francuski «Le Journal», omawiając w artykule zatytułowanym «Pokój jest zawarty, lecz co się dzieje na frontach wschodnich?» sytuację wojenną Rosji bolszewickiej podkreśla pomiędzy innymi, iż nie należy zapominać, że Niemcy pomimo wszystko okupują jeszcze okolice między Dwiiną a Niemnem. Kowno zajęte jest przez Niemców, znajduje się w nim misja międzysojusznicza, jest tam

rząd litewski nieuznany dotychczas przez ententę, lecz faworyzowany przez Niemców. Rząd ten jest w konflikcie z rządem polskim.

## KRONIKA.

### KALENDARZYK.

Dzień: Weroniki.  
Jutra: 7 braci Męczenników.  
Pojutrze: Pelagji.  
Wschód słońca—o g. 3 m. 39  
Zachód słońca—o g. 8 m. 30

### Z WILNA.

— Do Komitetu obchodu Unji Lubelskiej. W imieniu żołnierzy moich i własnem dziękuję panom za wyrazy przesłane mi w dniu rocznicy Unji Lubelskiej. Ja i żołnierze moi dołożymy starań, aby ziemi tej, której wywalczyliśmy wolność — wywalczyć również granice wolność tę zabezpieczające. Głównodowodzący frontem lit.-białor. Szepiński gen. por.

— Ochrona lokatorów. Wydział Prasowy przy Zarządzie Ziemi Wschodnich nadsyła nam z prośbą o zamieszczenie komunikatu tej treści.

W № 4 «Dziennika Urzędowego Zarządu Cywilnego Ziemi Wschodnich» ogłoszone zostało Rozporządzenie Komisarza Generalnego o ochronie lokatorów.

Główne zasady rozporządzenia są następujące:

W miastach i wsiach, znajdujących się na zajętych przez wojska polskie obszarach wschodnich, które podlegają władzy Komisarza Generalnego, za zasadniczą normę określenia wysokości komornego przyjmują się ceny mieszkań w dniu 1-go lipca 1914 r. z dodatkiem do tej ceny 20%, a dla mieszkań, składających się z jednego lub dwóch pokoi z kuchnią lub bez takowej 10%.

Do zasadniczego komornego, określonego na mocy artykułu poprzedniego dodana być może proporcjonalnie przypadająca w stosunku do zasadniczego komornego część wydatków właściciela nieruchomości na podatki, asenizację, kanalizację, dostarczanie wody, czyszczenie kominków, oświetlenie schodów, bramy i dziedzińca i na mające dozory domu.

Koszty względnej restauracji wnętrza mieszkania w czasie zamieszkania go przez lokatora ponoszą właściciele i lokator po połowie.

Przepisy powyższe nie mają zastosowania do określenia komornego przy wynajęciu mieszkania, składającego się więcej niż z 5 pokoi oraz pomieszczeń na hotele, sklepy itd.

Właściciel domu nie może wyświadczyć lokatorowi mieszkania, jak również właściciel mieszkania sublokatorowi. Nie ubliża to wszakże prawu właściciela żądać rozwiązania umowy wynajmu mieszkania w wypadkach: 1) nie wnieścia komornego, 2) nie należytego zachowania się zamieszkańców, zakłócającego spokój sąsiadów lub wywołującego zgorzelenie, uniemożliwiającego pobyt innych mieszkańców w tym samym domu lub mieszkaniu, 3) jeżeli właściciel mieszkania żąda dla siebie od osoby użytkującej opuszczenia wynajętego lub zajętego na czas lub w czasie jego nieobecności umeblowanego mieszkania.

— Sprostowanie. Do wczorajszej notatki naszej o usunięciu się p. E. Węstawskiej wkradła się niedokładność: p. E. W. rzekła się nie tylko stanowiska prezesa Koła Polek, ale wystąpiła całkiem z tej organizacji.

— Walne zgromadzenie. Zarząd «Koła Polek» uprasza wszystkie członkinie o najliczniejsze zbranie się 11. VII w śpiątek o godzinie 7-mej w. (Wileńska, 26 m. 5) dla dokonania wyborów zarządu; zebra-



będzie prawomocnym bez względu na ilość przybyłych członków.

**Zarząd Towarzystwa popierania sceny polskiej** w Wilnie prosi wszystkich dawnych członków swoich na ogólne zebranie, które odbędzie się dzisiaj 9-go o g. 7 wieczorem w lokalu Towarzystwa popierania pracy społecznej, na S-to Jerskiej № 6 (obok Lutai). W razie nieprzybycia statutem przepisanej liczby członków — następane zebranie, w razie przy każdej liczbie członków, odbędzie się jutro o godzinie 7-ej wieczorem w tym samym lokalu.

**II Polski Zw. Nauczycielstwa ludowego** prosi swych członków o przybycie do biura (Jagiellońska 7) we własnym interesie, w ciągu bieżącego tygodnia między 3 a 4 g. po poł.

**Wieczorki piątkowe.** Z powodu wyjazdu prezesa «Klubu Polek» p. Wielhorskiej wieczorki piątkowe zawieszają się do chwili jej przyjazdu.

**Zebranie.** Zarząd majstrów szewskich zawiadamia, że walne zebranie odbędzie się we czwartek 10 lipca o g. 6 wieczorem przy Lidze robotniczej. Zarząd zaprasza o punktualne i najliczniejsze przybycie.

**Zebranie ogólne Związku Zaw. czeladników szewskich** odbędzie się w Konwiktach (S-to Michałski 5) dnia 9 b. m. o godz. 4-ej po poł.

**W sprawie otrzymania produktów.** Instytucje społeczne, które w m. czerwcu otrzymały produkty z K. O. K. proszone są o przedstawienie list swych pracowników w celu otrzymania tychże produktów na m-c bieżący.

**Podział odzieży.** Komisja rozdzielcza Chrześcijańskich Zw. Zawodowych prosi poszczególne zarządy Związków, należące do Centrali, o złożenie spisów potrzebujących ubrań do dnia 14 b. m. w Sekretariacie Centrali (S-to Jańska, № 21).

Niezłożenie spisu w wskazanym terminie pociągnie za sobą pominięcie przy podziale.

**Z Gimnazjów Stowarz. Nauz. Polsk.** Gimnazjum I-e męskie w roku bieżącym ukończyli i świadectwa dojrzałości otrzymali następujący maturzyści: Chęłstowski Czesław, Gorski Emeryk, Jankowski Witold, Kopański Józef, Okuszek Aleksander, Popławski Jan, Świącicki Bolesław z odznaczeniem, Szantyr Stanisław, Wojtkiewicz Waclaw.

Gimnazjum żeńskie ukończyły i świadectwa dojrzałości otrzymały następujące maturzystki: Anksztakówna Józefa, Bosiacka Anna, Dabu-

lewiczówna Jadwiga, Drużyłowska Adela, Frackiewiczówna Janina, Got-szałkówna Halina, Kleinnówna Amelja, Kończanka Zofja, Kurkowska Helena, Leszkowiczówna Stanisława, Łotakówna Elżbieta, Pikielówna Irena, Pławska Anna, Radecka Leokadja z odznaczeniem, Rostkowska Stefania, Samorewiczówna Helena, Sawicka Janina, Sawicka Sabina, Szantyrówna Halina z odznaczeniem, Szwengrubówna Zofja, Umiasztowska Jadwiga z odznaczeniem, Zasztowtówna Irena, Zatorska Irena z odznaczeniem.

**Konkurs.** Stow. Nauczycielstwa Polskiego za pośrednictwem Polskiego Stow. Techników w Wilnie ogłasza konkurs na architektoniczne odrobienie sali aktowej w gmachu szkolnym przy ul. — Pohulanka № 11 (b. szkoła realna) na następujących warunkach.

1. Na konkurs powinny być przedstawione projekty odrobienia wszystkich ścian i sufitu w skali nie mniej niż 1:50 szt. z uwzględnieniem istniejącej konstrukcji i w miarę możliwości z zachowaniem egzystującej ornamentacji ze względów oszczędnościowych.

2. Koszty przeróbek powinny być możliwie najmniejsze.

3. Prace uznane za najlepsze i najbardziej odpowiadające wymogom zostaną nagrodzone: 1-a nagroda — 1000 mr., 2-a 500 mr.

4. Z pośród nienagrodzonych Stow. Nauz. Polskiego i Polskie Stow. Techników zastrzegają sobie prawo zakupienia jednej, lub kilka prac.

5. Premjowane prace pozostają własnością Stow. Nauczycielstwa Polskiego.

6. Każdy projekt powinien być oznaczony godłem z załączeniem koperty, oznaczonej temie godłem z nazwiskiem i adresem autora projektu.

7. Projekty powinny być złożone w kancelarii Polskiego Stow. Techników — Wileńska № 33 do dn. 20-go lipca do godz. 8-ej wiecz.

Sędziami konkursu będą pp: S. Kociński, J. Kudrewicz, F. Ruszczyk, T. Rostworowski i Z. Plegutkowski.

Wszystkie prace nadesłane na konkursy będą wystawione publicznie w salach p. Stow. Techników w d. 22—23—24 b. m.

Wymienioną salę aktową oglądać można codziennie od godz. 4—6-ej wiecz.

**Wieczór muzyczny w sali „Lutnia“.** W ubiegłą niedzielę odbył się w sali „Lutnia“ wieczór muzyczny, zorganizowany przez hr. Halka-Ledóchowskiego, z okazji 350-lecia Unji Lubelskiej.

Wieczór rozpoczęto przemówieniem Jana Obsta, który w porywszących i

podniosłych słowach scharakteryzował wielkie znaczenie historyczne Unji, nawołując zgromadzonych do braterstwa i jedności. Publiczność zgotowała p. Obstowi gorącą owację.

Po przemówieniu — art. dram. W. Kieszczyński wygłosił szereg utworów okolicznościowych dostosowanych do tego dnia uroczystego. Szczególnie «Nasz cementarz». Ela zasługuje na specjalne podkreślenie. Utalentowane artystki pp. W. Bohuszewiczówna i H. Szymo Kulicka wykonały z dużym powodzeniem Sonatę op. 13 Paderewskiego. Nadto p. Bohuszewiczówna odegrała Nokturny Liszta i D dur — H. Wieniawskiego. Wykonanie tych utworów kompozytorów polskich było wprost bez zarzutu.

Mile przyjmowany był również śpiew p. A. Urbanowiczowej, która wykonała szereg piosenek Rutkowskiego, zyskując ogólny poklask i uznanie.

Na szczególne podkreślenie zasługuje mistera akompaniament prof. M. Miklaszewskiego. W koncercie brał udział również p. W. Władysławski, artysta scen lwowskiej i warszawskiej.

P. Władysławski wokował pieśni Moniuszki i Burwinga, wykazując bardzo dobry głos o miłym brzmieniu.

Publiczność prawie doszczętnie wypełniła widownię. Nastrój w ciągu całego koncertu panował podniosły.

**Benefis M. Bieleckiej.** Jutro, we czwartek 10 b. m. odbędzie się w sali «Lutnia» przedstawienie benefisowe art. dram. M. Bieleckiej. Artystka ukaże się jutro w sztuce S. Kleczyńskiego «Gra Serc» w roli Ireny.

W ciągu ostatniego sezonu p. Bielecka kreowała szereg ról w następujących sztukach: «Lora», «Siostra Helena», «Mał z grzeszności», «Szczęście Frania», «Panna Maliczewska» i wielu innych.

Początek o godz. 7 m. 30 w. Kasa czynna jest codziennie 11—1 i 5—7 g. wiecz.

**OFIARY**

złożone w Administracji „Dziennika Wileńskiego“

Na ranionych Legionistów Polskich.

- Kazimierz Tomaszewicz 4 rb., Jan Tomaszewicz 4 rb., Kazimierz Tomaszewicz 3 rb., Kazimierz Tomaszewicz 2 rb., Piotr Tomaszewicz 1 rb., Michał Tomaszewicz 20 rb., Maciej Tomaszewicz 10 rb., Marcin Tomaszewicz 5 rb., Wincenty Tomaszewicz 5 rb., Bwa Tomaszewicz 2 rb., Jan Turko 5 rb., Piotr Michałowski 20 rb., Michał Michałowski 5 rb., Marcin Michałowski 1 rb., Jan Michałowski 5 rb., Jan Zdanowicz 5 rb., Kazimierz Tomaszewicz 3 rb., Wincenty Tomaszewicz 2 rb., Andrzej Tomaszewicz 5 rb., Jerzowa Tomaszewicz 10 rb., Jan Tomaszewicz 10 rb., Marcin Tomaszewicz 5 rb., Grygorji Riabkow 5 rb., Antoni Łukaszewicz 5 rb., Michał Łukaszewicz 5 rb., Julian Łukaszewicz 5 rb. Razem 152 rb.

**Handel przemysł i finanse.**

**Sprawozdanie Komitetu Pożyczki Polskiej.**

Główny komitet pożyczki polskiej w Krakowie zawiązały 14 lutego pod przewodnictwem rektora Kosia-neckiego ogłosił sprawozdanie, z którego wynika, że rozmieszczono asygnat pożyczki w urzędach podatkowych na 131,465,000 koron, w instytucjach finansowych 184,621,400, razem za 316,086,400. Z tego sprzedano w urzędach podatkowych i innych za 33,440,800, a w instytucjach finansowych za 185,633,900. Na ostatnim posiedzeniu główny komitet uznał, że spełnił swoje zadanie i dlatego postanowił z końcem czerwca zlikwidować swoje czynności.

**Revolucjonista o bolszewizmie.**

Dz. francuski «Journal des Debats» zamieścił artykuł znanego socjal-revolucjonisty rosyjskiego Artura Rafalowicza. W artykule tym autor prze-powiada szybki upadek bolszewizmu. Zaznaczywszy zupełny rozkład przemysłu po socjalizacji fabryk wskutek niebywałego rozleniwienia mas, olbrzymich cen i t. d. autor wskazuje straszne w skutkach opory chłopów w sprawie przymusowej pracy na roli. Chłopi, zagrożeni rekwizycjami, nie chcą nic produkować na zewnątrz i zasiewają tyle tylko, ile im potrzeba na własne wyżywienie.

Powierzchnia ziemi nieobrobionej doszła do rozmiarów olbrzymich. Ugorńje obecnie 3.000.000 hektarów, zabranych właścicielom większej własności. Do tej cyfry dodać należy to wszystko, czego chłop nie chce uprawiać u siebie.

Główną troską rządu sowieckiego jest teraz wyżywienie czerwonej armii i proletariatu miejskiego.

Wobec oporu chłopów postanowiono nacjonalizację rolnictwa; utworzono specjalny wydział, mający za zadanie uprawę ziem leżących odłogiem. W grudniu 1918 r. wydział ten otrzymał prawo rekwirowania robotników oraz wprowadzenia pracy przymusowej.

Rafalowicz wątpi, czy uda się znaleźć bolszewikom urzędników, zdolnych do prowadzenia tych zadań. Zresztą w ten sposób powiększy się tylko i tak nadmierany personel biurokratyczny, a wyniki będą niedostateczne.

Wystarczy przypomnieć co się dzieje w wielkich zakładach konstrukcyjnych: w trzy miesiące zakłady Pu-tiłowskie zdołały sbudować dwie lokomotywy.

**OGŁOSZENIE.**

Przy ul. Kalwaryjskiej 8, po poświęceniu przez ks. Ludwika Olszewskiego została otwarta kawiarnia i mierzarnia „WILNIANKA“ o czym mamy zaszczyt zawiadomować pod firmą „WILNIANKA“, mić Szan. Publiczność. Wilnianka.

**Wyprzedaż. Tanio Nowości! TREPKI o gładkiej podszewie**  
ul. Zamkowa (Wielka) MOHL i S-ka.  
Tamże batysty, płócienna i t. p.

**Potrzebni są muzykanci na dętych instrumentach**  
do Bataljonu Uzupełnień Litewsko-Białoruskiej Dywizji Strzelców.  
Warunki: wikt i żołd żołnierski, ubranie i inne dodatki.  
Zgłaszać się koszary Nowo-Trockie. Wojenne Pole.

**Dr. Waclaw Makarewicz** choroby: weneryczne, syfilis «606» i «914», skórne i moczopłciowe. Przyjmuje od 10 — 1 po poł. i od 4—7 w. Wileńska 12—1. rk  
**Dr. med. S. Kaplan** Spec. choroby weneryczne, syfilis (606—914) i skórne. Przyjmuje od 10—1 i 4—7. Piwna (d. Monastyrska) 6—9 obok Ostrej Bramy.

**Doktor D. Kenigsberg** Choroby skórne i weneryczne. Przyjmuje od 11—1, 4—7. S-to Jerska № 4.

**DR. KONECZNY** choroby zębów, sztuczne zęby. Jagiellońska 7—2. od g. 10 do 12 i od 5 do 7. Oficerowie mają rabat.

**Baczność!** Tanio i prędko wykonywa fotografie do przepustek, paszportów i t. p. Zakład fotograficzny **Jana Puzyńskiego** II-gi S-to Jerski zaułek 4.

**Jezióra w Ziemi Wileńskiej do wydzierżawienia:**

Narocz	7400 dzies.
Świr	2300 »
Miadziol	1360 »
Miastra	1360 »
Wiszniew	940 »
Szwakszta	940 »
Batoryn	630 »
Błada	200 »
Ojagile	160 »

Licytacja odbędzie się 20 lipca r. b. w Wilnie, w Okręgowym Zarządzie Dóbr Państwa (Wielka Pohulanka 24).

**LOMBARD MIEJSKI** (ul. Trocka 14) ogłasza, że d. 9 lipca b. r. między godz. 10 a 2-gą odbędzie się w sali licytacyjnej

**LICYTACJA** fantów z terminem dnia 31 marca 1919 roku włącznie.

**Pianino i fortepiany** do wynajęcia. Kupuje, reparuje i nastrojam. Mostowa 27—5. Bstko 808

**Agrest** do smażenia do sprzedania, S-to Jerska w kawiarni «Zakopiańskiej» 948

**Kupuję i przyjmuję w komis** do sprzedania: brylanty, złote i srebrne rzeczy. **Milejkowski,** Wielka 70, obok mag. Alszwanga

**Opal wyborowy.** Obstałnki przyjmuję codziennie 11—1 godz. Dostawa w II-ej połowie sierpnia. Cena za sążeń 600 rubli. Antoni Aleksandrowicz. Nadbrzeżna № 20 m. 7. 967

**Z powodu wyjazdu** do sprzedania pianino i lustro trium. Kalwaryjska 24—4. 961

**Do sprzedania** plac, 600 kw. s. i 2 duże drewniane stajnie przy ulicy Saska-Kępa, wiadomość ulica Popowska № 2-a. S. Januszewicz od 4 do 6. 4915

**Do sprzedania** z powodu wyjazdu 3 domy drewniane na Antokolu. Wiadomość Jasna 31 29

**Mieszkanie** do wynajęcia. Teatralna 5—7. Są trzy pokoje umebl. z kuchni. i wszelk. wygod. od 12—5

**Osoba** chorowita bez żadnych środków do życia, mając siostrę ociemniałą na swojej opiece zmuszona jest kołać do serc miłosiernych, prosząc o składkę na Maszynę Centralną do Krakowca. Ofiary proszę składać w red. «Dz. Wil.» dla Antoniny.

**Strażnik** Bolesław Giejo zgubił w Łidzie 5 lipca legitymację № 692 z dnia 2 maja i nominację № 693 z d. 27 maja, wydaną z Zarządu powiatowego 965

**Zgubiono** paszport na imię Meyer-a Abelsona, proszę odnieść ul. Szpitalna 8—12 963

**Zgubiono** domowe dokumenty na imię Józefa Tridula, proszę odnieść za wynagrodz. na Połocką 25

**Zgubiono** fotografie, karty żywnościowe, legitymację i paszport na imię Emilji Grinwald, proszę odnieść do cyrkułu III za wynagr.